OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 6-go SIERPNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 216

Cała Łódź strejkuje!

We wtorek przyłączą się do strejku telefony i Fundusz Bezrobocia.

Rząd zainteresował się strejkiem i zażądał od władz lokalnych szczegółowego raportu o sytuacji.

Komisarjat rządu rozpoczął walkę z drożyzną artykułów spożywczych.

Łódź, 6 sierpnia

Po wczorajszych przygotowaniach i wstępnych czynnościach w dniu dzisiejszym akcja strejkowa pracowników instytucji użyteczności publicznej

rozwinęła się na terenie Łodzi w całej pełni.

Obrady komisji strejkowej

Dziś od samego rana w lokalu związku przy ul. Piotrkowskiej 53 toczyły się

obrady strejkującej komisji pięciu

Na mocy sprawozdania komisji stwierdzono, że decyzje strejkowe przeprowadzone zostały całkowicie na terenie

kolejek dojazdowych, tramwajów miejskich, rzeźni, gazowni i magistratu

z wyjątkiem działu opieki społecznej i szpitalnictwa, co było zgóry przewidziane przez komisję strejkową.

Chcąc jaknajszybciej doprowadzić do osiągnięcia wysuniętych postulatów komisja pięciu postanowiła już w najbliższym czasie

zaostrzyć akcję strejkową

przez wciągnięcie do strejku pozostałych instytucji użyteczności publicznej.

Zaostrzenie strejku.

W tym celu już w poniedziałek pracownicy funduszu bezrobocia przedstawią swe postulaty przewodniczącemu funduszu

z wyznaczeniem 48-io godzinnego terminu

na uzyskanie ostatecznej odpowiedzi.

W razie otrzymania odmownej odpowiedzi

w czwartek rano pracownicy funduszu bezrobocia nie przystępują do pracy

Zaprzestanie funkcjonowania funduszu bezrobocia wytworzyłoby groźną sytuację ze względu na kilkudziesięciotysięczne masy bezrobotnych, które zostałyby pozbawione zapomóg — jedynego niemal środka utrzymania.

Telefony, elektrownia i Kasa Chorych.

We wtorek również wezwani zostaną do strejku

pracownicy telefonów,

których strejk będzie nosił charakter demonstracyjny, bowiem pracownicy telefonów żadnych żądań nie wysuwają, wystąpienie ich natomiast ma być poparcie akcji strejkowej pracowników innych instytucji.

Termin proklamowania strejku

w elektrowni nie jest na razie ustalony, jakkolwiek wiadomo już, że nie będzie on odłożony na dłuższą metę.

Komisja strejkowa zamierza prócz tego zawezwać

pracowników kasy chorych

do kilkugodzinnego strajku demonstracyjnego.

Rząd zainteresował się strejkiem.

Wybuch strejku wywołał u władz centralnych poważne zaniepokojenie.

W dniu dzisiejszym przed południem ministerstwo pracy

zażądało od inspektora pracy dokładnego raportu o sytuacji.

Tak samo ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się o szczegółowe sprawozdanie sytuacji do urzędu wojewódzkiego.

Pracownicy nie chcą już pertraktacji!

Jak się dowiadujemy komisja strejkowa postanowiła

nie podejmować już żadnych kroków interwencyjnych

u władz, gdyż komisja uważa, że instytucje użyteczności publicznej świadomie lekceważą sobie żądania pracowników.

Związki zawodowe poprą strejk.

Jak się dowiadujemy na dzień jutrzejszy zostanie zwołana rada okręgowa polskich związków zawodowych, okręgowa komisja związków zawodowych oraz rada chrześcijańskich związków zawodowych w celu powzięcia uchwały w sprawie poparcia strejku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Nieuzasadniona zwyżka cen.

W związku z przerwą komunikacji podmiejskiej i strejkiem w rzeźni miejskiej w dniu dzisiejszym dała się zauważyć

zwyżka cen na artykuły spożywcze.

Wobec tego komisarjat rządu i referat walki z lichwą wydelegował na miasto szereg komisji lotnych, które sprawdzają ceny na rynkach i w sklepach spożywczych.

Winni podwyższania cen pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

W związku z tem komisarjat rządu zamierza zastosować jak najdalej idące represje w stosunku do niesumiennych sprzedawców.

Straszna katastrofa kolejowa pod Rzeszowem.

Pociąg towarowy zderzył się z osobowym.

43 pasażerów odniosło rany; trzech z nich walczy ze śmiercią.

Kraków, 6 sierpnia.

O katastrofie pod Rzeszowem donoszą nam następujące szczegóły:

Gdy pociąg osobowy Nr. 22 ze Lwowa zbliżał się o godz. 1 po poł. do stacji kolejowej Rzeszów, skierowano go na t. zw. tor przetokowy, a to z powodu naprawiania szyn na torze pomiędzy Rzeszowem a Łańcutem.

Ze stacji Rzeszów podążał tymczasem tym samym torem rezerwowy pociąg towarowy, liczący 15 wagonów ciężarowych.

Maszynista, prowadzący pociąg osobowy, na widok pociągu idącego naprzeciw, usiłował puścić kontrparę, zapóźno!

Zderzenie pociągów było tak silne, że obie lokomotywy zostały zdruzgotane, a prócz tego 4 wagony pociągu osobowego, a mianowicie: wóz służbowy, poczta, 2 wagony klasowe, z pociągu towarowego — 3 wagony ciężarowe zostały uszkodzone.

Władze kolejowe zmobilizowały natychmiast akcję ratunkową.

Oprócz lekarzy kolejowych wezwano do przewożenia rannych straż ogniową.

Ogółem opatrzono 43 rannych pasażerów. Trzech z pośród nich odniosło rany grożące życiu.

Część rannych odwieziono furgonami strażackiemi do szpitala miejscowego.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza w składzie: sędziego śledczego, prokuratora, wiceprezesów dyrekcji krakowskiej p. Gutkowskiego i dr. Bittingera.

Z polecenia prokuratora aresztowano maszynistę pociągu osobowego.

Śledztwo w toku.

Wedle obiegających pogłosek ma być zawieszony w urzędowaniu dyspozytor ruchu.

Dlaczego strejkują?



NIE POMOGŁY PERTRAKTACJE
- Z BRAKU ZGODY—WAŚŃ WYNIKA
NA „DYPLOMATYCZNE" RACJE
— STREJK ODZEWEM PRACOWNIKA!
TRUDNO CHWALIĆ SYTUACJĘ,
GDY CIEMNOŚCI, ZAMARŁ RUCH,
ALE PRZECIEŻ TEŻ MA „RACJĘ"
ROBOTNIKA PUSTY BRZUCH.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.10 w placeniu i 9.11 w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna. Materjału mało.

Bank Polski płacił za dolary po kursie 8.98.

I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Londyn 44.05
Nowy Jork 9.05
Paryż 25.54
Szwajcarja 175.53

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Dolar w obrotach prywatnych 9.10.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.
Warszawa 56.45
Złoty 56 i pięć ósmych
Dolar 5.12 i trzy czwarte
Przekaz na Warszawę 9.07

Nominacje nowych wojewodów.

Starosta słupecki p. Mech został wojewodą wołyńskim.

Warszawa, 5 sierpnia.

W dniu wczorajszym prezydent Rzeczypospolitej zamianował b. starostę w **Mławie,** ostatnio sekretarza biura zjazdu sejmiku powiatowego, **Jaroszyńskiego,** dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych z tem, że p. Jaroszyński otrzymuje **stanowisko podsekretarza stanu.**

Dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego p. Jaszczołt, wyjeżdża jeszcze w bieżącym tygodniu do Łodzi, gdzie obejmie stanowisko wojewody.

Oprócz tego starosta **słupecki** z województwa łódzkiego p. Mech, został **mianowany wojewodą wołyńskim** na miejsce p. Dębskiego, który opuszcza służbę państwową.

Wicewojewoda warszawski Korsak, został mianowany wojewodą nowogrodzkim.

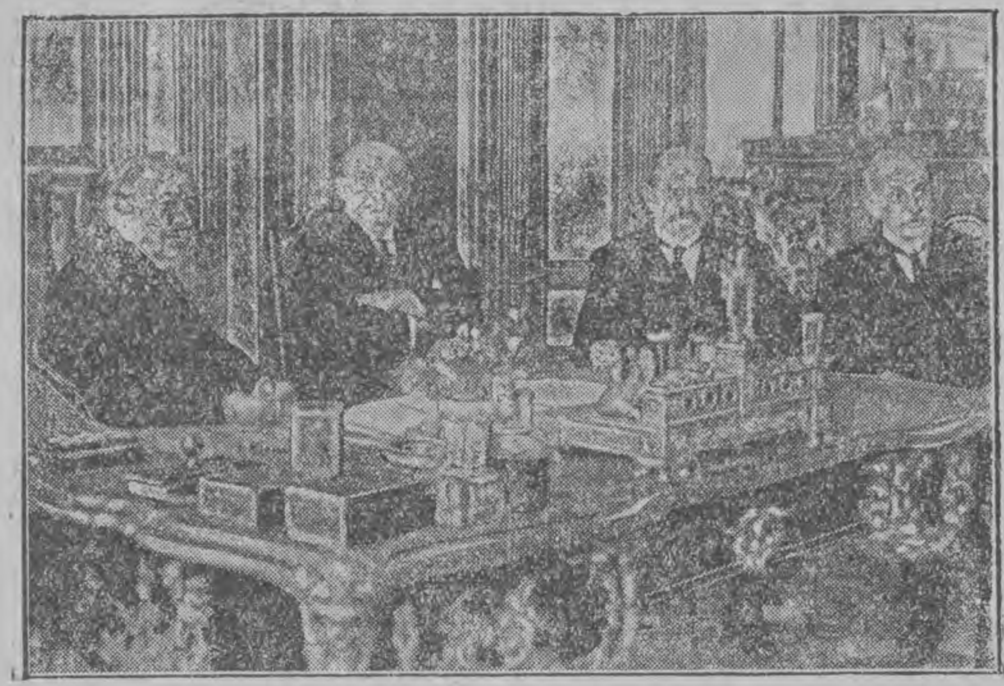
Granat eksplodował podczas zabawy.

Berlin, 5 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

W czasie zabawy na polu pod Rheinfeldem eksplodował granat zakopany w ziemi. 10 dzieci zostało ciężko rannych.

Francusko-belgijska konferencja finansowa.



W Paryżu odbyła się francusko - belgijska konferencja w celu ratowania francuskiego i belgijskiego franka.
Od strony lewej ku prawej: Briand, francuski min. spraw zagranicznych, Franqui, belgijski min. finansów, Vandervelde, belgijski min. spraw zagr i baron Gaiffier d'Nestvoy, poseł belgijski w Paryżu.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W MEKSYKU



Jak wiadomo z depesz, rząd meksykański wypowiedział wojnę kościołowi katolickiemu. Wszystkie kościoły zostały upaństwowione.
Na zdjęciu widzimy katedrę w Meksyku, której budowa trwała około 100 lat (1573—1667). Jest to jeden z najwspanialszych gmachów świata, istny cud architektury. Kościół ten został także upaństwowiony.

O co się kłócą w Rosji?

—::—

Nowy ustrój społeczny zbankrutował

—::—

Z dymisją Zinowjewa zwyciężył kierunek ugodowy wobec kapitalizmu.

Jak już wiadomo z depesz z ostatnich dni, w łonie komunizmu rosyjskiego panuje obecnie silny ferment, który, potęgując się z dnia na dzień, grozi dzisiejszemu rządowi sowieckiemu groźnemi dla jego spoistości konsekwencjami. Pewne wersje mówią nawet o możliwości wojny domowej.

Zaczęło się zaś wszystko od usunięcia Zinowjewa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli bolszewizmu, od kierownictwa politycznego biura sowieckiego. Któż to jest ten Zinowiew?

Otóż Zinowiew uchodził dotychczas za najbardziej ryczącego derwisza bolszewizmu. On był jego Sawonarolą, nie uznającym nigdy kompromisu i przysięgającym na literę pisma. On też, na swem wybitnem stanowisku naczelnika biura politycznego uprawiał ową bolszewicką ortodoksję: Rosja miała zostać, jego zdaniem, raz na zawsze przybytkiem wojującego komunizmu. W swej nieprzejednanej prostolinijności komunistycznej odrzucał on wszelką myśl nawrotu do kapitalistycznej gospodarki, stale krzyżował plany Cziczerina nawiązania stosunków z państwami zachodniemi, na własną rękę znosił się z komunistycznemi organizacjami innych państw, wysyłając do nich swych agentów i tajne dokumenty bolszewickie, a wreszcie zorganizował lewicę, w której jego wiernym pomocnikiem był członek centralnego komitetu komunistycznego Łaszewicz, również teraz dyscyplinarnie ukarany.

Tak więc z odstawieniem Zinowiewa zwyciężył w Rosji kierunek „Nepa", tj. dążności ugodowych wobec kapitalizmu. Dwa lata temu musiał z tych samych powodów ustąpić Trocki, jakkolwiek w wielu sprawach należał raczej do prawicy komunistycznej. Potknął się na żądaniu zcentralizowania obrotu towarów. Zinowiew szedł jeszcze dalej: żądał zupełnego spełnienia idei Marksa, zupełnego upaństwowienia produkcji i „absolutnie sprawiedliwego" rozdziału dóbr.

Tymczasem Rosja dziś poszła zupełnie inną drogą. Monopol handlowy zawiódł wskutek biernego oporu chłopów ukrywających swe zapasy zboża. Gdy zaś w następstwie błędnej polityki gospodarczej zachwiał się czerwoniec, uznali bolszewicy, iż jedyna na to rada dać dużą swobodę prywatnemu handlowi i w ten sposób powołać do usług publicznych ukrywające się kapitały.

Tak więc upadek Zinowiewa jest jeszcze jednym dowodem, że „nowy ustrój" społeczny zbankrutował w Rosji. Krwawy, a tak kosztowny eksperyment nie udał się.

Złoto! Złoto! Złoto!

—:o:—

Sen średniowiecznych alchemików nie przyoblekł się jeszcze w szaty realne.

—:o:—

Japończyk Nagaoka zdobył złoto... ze złotych okularów.

Wieża na zamku średniowiecznego magnata. Po krętych ciemnych schodach wiedzie droga do izdebki, w której pracuje — alchemik. Ponury widok przedstawia taka izba. Na ścianach porozwieszane wypchane okazy ptactwa nocnego w kącie kościotrup, na stole grube foliały, olbrzymie płachty, wypełnione jakiemiś ziołami, kamykami, kośćmi. Lecz główną część izby zajmuje piec. Tu wciąż w kotłach i kociołkach warzą się jakieś tajemnicze mikstury, przetapiają się kruszcze, ulatają wonie ziół i odwarów. Ma się tu dokonać cud: fabrykacja złota!

Już brodaty, w długi płaszcz odziany alchemik wypowiedział nad dymiącym kotłem przepisane zaklęcia, rymowane formuły czarodziejskie i oto miesza w kotle przeróżne ingredjencje. Ale... złota jak nie było, tak i niema....

Różne przy tej sposobności czyni wynalazki — wszak to wynalazca prochu strzelniczego mnich Schwarz był również alchemikiem i nie o proch a o złoto mu chodziło, gdy siarkę mieszał z saletrą — Złota „fabrykować" nie sposób... Biedzi się nad tem zagadnieniem całe średniowiecze, ślęczy tysiące głów uczonych — napróżno! A pokusa wielka: złoto! złoto! Ten symbol dostatku, wpływów, kupnych rozkoszy — opłaca się młodość w izdebce laboratorjum strawić niebo i ziemię poruszyć, duszę djabłu sprzedać! Jednakże wieki mijały a żadnemu „alchemikowi" nie udało się sztuczną drogą wyprodukować choćby uncji złota....

Dopiero przed dwoma laty rozszedł się w świecie naukowem i dotarł do szerszych sfer głos triumfalny: **udało się! można!**

Oto chemik niemiecki Miethe przy pomocy swego asystenta Stammreicha **zaskoczył świat naukowy wiadomością, że sfabrykował złoto z rtęci.**

W lampie kwarcowej mieli obaj ci uczeni rtęć przez dwadzieścia godzin poddać działaniu prądu elektrycznego i uzyskać w ten sposób — złoto. Chociaż ilość tego sztuczną drogą zyskanego sztucznego metalu była niewielka, to przecież donioslość naukowa tego eksperymentu była olbrzymia. Mówiono o rewolucji w świecie wiedzy, o rehabilitacji średniowiecznej alchemji.

Ale nietylko sam fakt zyskania złota byłby ważny. Doniosly byłby również **fakt przemiany jednego pierwiastka w drugi.** Że taka przemiana nie jest niemożliwą — jak to utrzymywała dawniej nauka — dowiodły już badania nad radem. Ten cudowny pierwiastek znajduje się bowiem przez owe promieniowanie w wiecznym procesie przekształcenia się na inne pierwiastki, przyczem nauka dotychczas nie znalazła środka, za pomocą którego mogłaby w jakikolwiek sposób wpłynąć na ten proces przetwórczy. Również — wedle najnowszych rezultatów badań naukowych — **możliwość sztucznego wytwarzania złota nie pozostaje zasadniczo w sprzeczności z teorjami naukowemi.** Uważano bowiem przemianę rtęci w złoto, jak je prof. Miethe dokonywał, że częściowe zdruzgotanie atomów rtęci, nie różniących się zbytnio co do swej wewnętrznej struktury od atomów złota.

W ostatnich dwu latach eksperyment ten kilkakrotnie powtórzono. Wybierano rtęć, która przedtem jaknajdokładniej zbadano i poddawano ją działaniu prądu elektrycznego przez sto, a nawet dwieście godzin — i zawsze udawało się stwierdzić obecność złota! Poważni uczeni musieli wyrazić swą naukową aprobatę dla tego epokowego odkrycia; znalazła się też grupa kapitalistów, która opatentowała sztukę fabrykacji złota. Dalszym rozwojem sprawy zajął się japoński uczony Nagaoka, który począł intensywnie udoskonalać pomysły Miethego.

Nagle przepiękny gmach runął jak domek z kart.... Chemik Haber wystąpił z twierdzeniem, że wynalazek Miethe'go i Nagaoki jest grubem naukowem nieporozumieniem.... Złoto, które rzekomo zdobywano przez zdruzgotanie atomów rtęci, pochodzi z używanych do tych doświadczeń „elektrodorów Wolframa", zawierających nieco złota.... Haber udowodnił, że elektrody te przed eksperymentem zawierały złoto, zaś po niem ani odrobiny....

Ale japończyk Nagaoka nie dał za wygraną. Przeprowadził eksperyment bez elektronów, zawierających złoto — i pokazał, **że na końcu przecież z rtęci wydobywał odrobinę złota!** Ponieważ doświadczenie to zostało wykonane pod najściślejszą kontrolą, rewelacje Habera były zbite.

I tu zaszedł wypadek wprost farsowy. Okazało się, że uczony japończyk podczas swych doświadczeń **nosił złote okulary, często je zdejmując i znowu na kładając. Dotykał więc ręką złota i tą samą ręką dotykał instrumentów, używanych przy chemicznej analizie.** W ten sposób oświadcza Haber — **złoto dostało się, oczywiście w mikroskopijnej dawce — do rtęci...**

W każdym razie sen średniowiecznych alchemików jeszcze nie przyoblekł się w szaty realne. Sztuczne fabrykowanie złota pozostaje i nadal tajemnicą przyrody. A może i lepiej tak... Ludzkość by łaby uboższą o jeden z najsilniejszy moto rów działalności, jakiem jest zdobycie złota.



Lekarz: Szanowna pani, o wiele łatwiej będzie mi postawić djagnozę, o ile dowiem się z góry, dokąd pani chce się wybrać na lato?...



— Przepraszam bardzo, ale pani nigdy nie nauczy się pływać, o ile pani nie przestanie mówić....

— Jeżeli panu to przeszkadza, to mogę panu dołożyć złotówkę....

Goldsztajn — tkacz, Rudkowski — introligator.

Obydwaj w więzieniu siedzieli, siedzą i będą siedzieć.

Łódź, 6 sierpnia.

Josek Goldsztajn był tkaczem, Pinkus Rudkowski zaś introligatorem.

Ponieważ ostatnio obaj utracili pracę, zawiązali spółkę, której celem były wyprawy złodziejskie. Dwaj przyjaciele upatrzyli sobie przedewszystkiem skład manufaktury Juljusza Fajwla, mieszczący się przy ulicy Traugutta 9.

Działali jednak w bardzo powolnem tempie. W ciągu dziesięciu dni przychodzili codziennie pod różnymi pozorami do sklepu, oglądali zamki, badali okiennice...

Gdy znali już dokładnie rozkład oraz urządzenie składu p. Fajwla postanowili przystąpić do czynu.

Pewnego dnia w porze obiadowej, gdy w składzie nie było nikogo, przystąpili do „pracy". Mieli jednak pecha.

W chwili, gdy Goldsztajn manewrował przy zamku spostrzegł go dozorca domu, który zbliżył się doń cichaczem i pochwycił go za rękę.

Goldsztajn począł się z nim szamotać i wówczas z kieszeni wypadło mu kilka kluczy.

Po chwili złapano również Rudkowskiego. Odstawiono ich do więzienia, a wczoraj znaleźli się obaj na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Jak się okazało obaj oskarżeni dwukrotnie siedzieli już w więzieniu za kradzież. Sąd skazał Goldsztajna i Rudkowskiego po roku więzienia z pozbawieniem praw.

Łódź bez światła i tramwajów!

Strejk objął narazie tramwaje, gazownię, magistrat i rzeźnię. — Wzrost ruchu pieszego na ulicach. — Autobusy z Górnego Rynku do Placu Kościelnego. — Lokatorzy bez wody. — Bezpieczeństwo na ulicach. — Dorożkarze korzystają z sytuacji.— Czerwone latarki przy dołach kanalizacyjnych. — Nic jeszcze nie zdrożało!

Łódź, 6 sierpnia

Po nieudanej konferencji wczorajszej w województwie o godzinie 2-ej po południu pracownicy instytucji użyteczności publicznej przystąpili do strejku.

Już o godzinie 4-ej po południu na mieście

nie było ani jednego tramwaju.

Jednocześnie pracownicy gazowni przystąpili do stopniowego zmniejszania ciśnienia gazu.

W magistracie pospiesznie załatwiano tylko sprawy bieżące, a o godzinie 3-ej wszyscy pracownicy opuścili biura.

Narazie więc strejkuje

magistrat, tramwaje miejskie, rzeźnia i gazownia.

WRAŻENIE NA MIEŚCIE.

Wieść o wybuchu strejku rozniosła się po mieście lotem błyskawicy.

Dowodem rozpoczętego bezrobocia były zjeżdżające do remizy tramwaje.

W godzinach przedwieczornych wzrósł na ulicy Piotrkowskiej

ruch pieszy i konny.

Na chodnikach nie można było przejść. Ludzie tłoczyli się nawet na jezdni.

Sznur aut, dorożek i rowerów zastępował spoczywające w remizie wozy tramwajowe.

W wielu domach z powodu braku gazu został wstrzymany motor i

lokatorzy pozostali bez wody.

W mieszkaniach lampy gazowe paliły się bardzo słabo.

Na rogach ulic stawały grupy ludzi, żywo dyskutujących na temat rozpoczynającego się strejku.

WIECZOREM.

O godzinie ósmej miasto ogarnęły egipskie ciemności.

Jedynie tylko ulica Piotrkowska, korzystająca z prądu elektrycznego, nie pozbawiona była światła.

Władze bezpieczeństwa publicznego

wydały zarządzenia

w celu utrzymania w mieście ładu i spokoju i uniemożliwienia podejrzanym indywiduom wykorzystania sytuacji.

Po ulicach krążyły

wzmocnione patrole

policji pieszej i konnej.

W mieście panował zupełny spokój.

Nigdzie nie zakłócono porządku publicznego.

Restauracje, kina i teatry były czynne.

Na ulicy Piotrkowskiej ruch panował do późnego wieczora.

DOROŻKI I AUTA.

Z powodu braku tramwajów na mieście

zwiększyła się w znacznym stopniu

ilość kursujących dorożek i aut.

Przed wieczorem trudno było znaleźć wolną dorożkę

Od Górnego Rynku do Placu Kościelnego kursowały autobusy, biorąc za przejazd

złotówkę od osoby.

Zanotowano również kilka wypadków żądania opłat powyżej taksy przez rozzuchwalonych dorożkarzy.

Zwracamy uwagę, że

taksa dorożkarska

ze względu na sytuację nie może być zmieniona i w razie nieporozumienia lub zatargu, należy zwrócić się do policjanta.

NA PRZEDMIEŚCIACH.

Nieco gorzej przedstawiała się sytuacja na przedmieściach i bocznych ulicach miasta.

Na Bautach wskutek panujących ciemności każdy przechodzień chodził z latarką elektryczną w ręce.

Najniebezpieczniejszym terenem były te ulice, na których rozpoczęto

roboty kanalizacyjne, brukarskie lub tramwajowe.

Rozkopane doły uniemożliwiały przejście przez ulicę

W miejscach tych należałoby koniecznie ustawić na noc czerwone latarki, ostrzegające zarówno przechodniów jak i dorożkarzy o niebezpieczeństwie.

SKUTKI STREJKU.

W godzinach popołudniowych rozniosły się po mieście fałszywe pogłoski o braku chleba, mięsa i artykułów spożywczych rzekomo z powodu rozpoczęcia tego strejku.

Pogłoski — jak się okazało — były nieprawdziwe. W ciągu dnia wczorajszego ceny artykułów spożywczych

nie uległy zmianie.

Władze poczyniły wszelkie kroki, uniemożliwiające osobom nieuczciwym wykorzystanie sytuacji.

Narazie o tak daleko posuniętych skutkach strejku nie może być mowy.

— ab —

Balja spadła na emerytkę,

beczka na tragarza.

Łódź, 6 sierpnia

Wspinając się na schody domu przy ulicy Sienkiewicza 20, 76-letnia emerytka Rozalja Grandała, nawpół niewidoma, usłyszała jakiś dziwny trzask. Ponieważ odgłosy te dochodziły do niej z góry, więc zatrzymała się.

W tej chwili jednak została uderzona przez balję toczącą się po schodach, straciła równowagę i spadła ze schodów.

Krzyki rannej w głowę i pokaleczonej na całem ciele usłyszeli lokatorzy domu.

Zawezwano pogotowie.

***

20-letni tragarz Icek Skoczylas przenosił przez podwórze domu przy ulicy Marysińskiej 13 beczkę naładowaną żwirem.

W pewnej chwili beczka wypadła mu z rąk i całym ciężarem przygniotła stopę. Do rannego zawezwano lekarza pogotowia, który udzielił mu pomocy.

Marzył o ślubnej obrączce

i „wymarzył" sobie 7 miesięcy więzienia.

Łódź, 6 sierpnia.

25-letni wojażer Franciszek Łukowski mimo, iż był już od kilku lat żonaty nie mógł sobie pozwolić na kupno obrączki ślubnej, którą postanowił zdobyć za wszelką cenę.

W październiku ubiegłego roku Łukowski nie mogąc nic zarobić w swoim fachu, został agentem jakiejś spółki portrecistów. Chodził od mieszkania do mieszkania w poszukiwaniu obstalunków.

Pewnego dnia przybył do Rozalji Chrzanowej, która zamawiając portret wręczyła mu a conto 6 złotych.

Gdy Chrzanowa wyszła na chwilę z pokoju, Łukowski ujrzał leżącą na biurku obrączkę ślubną...

Ogarnęła go nieprzeparta pokusa przywłaszczenia sobie pierścionka o posiadaniu którego marzył od dnia ślubu...

Schował pierścionek do kieszeni...

Kradzież jednak wykryto i wczoraj Łukowski znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego.

Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Sierpień i wrzesień obiecują pogodę.

Berlińska stacja meteorologiczna podaje dla całej środkowej Europy przepowiednie pogody na najbliższe miesiące. Dodać należy, że przepowiednie tej stacji na pierwszą połowę roku całkowicie się sprawdziły.

Początek sierpnia bardzo upalny, na okres ten przypada najgorętszy czas roku, od 7-go pogoda i upalna z sporadycznemi tu i owdzie burzami.

Wrzesień zacznie się piękną pogodą, poczem ochłodzenie temperatury i deszcze, około 10 znowu się ociepla i atmosfera staje się upalną. W drugiej połowie września, od 15 — 30 przeważnie ciepła, piękna pogoda i dopiero przy końcu miesiąca silne ochłodzenie i opady.

Podatek od uszu.

Jak wiadomo, wszystkie rządy świata łamią sobie obecnie głowy nad wynalezieniem nowych źródeł podatkowych, żaden z nich jednak nie wpadł na taki pomysł, jak Dalaj Lama tybetański

Oto, w Tybecie nałożono podatek od uszu. Dziś więc tybetańczycy dzielą się na trzy klasy ludzi: Takich, którzy są zadowoleni, że uszy swe ocalili, zapłaciwszy podatek; takich, którzy się szczycą bogactwem, obwieszając ocalone uszy klejnotami i wreszcie takich, którzy obcinają sobie uszy i podatku nie płacą!

Kalendarzyk.

SIERPIEŃ
6
PIĄTEK

Dziś Przemien Pańskie
Jutro: Kajetana W., Donata
—:—
Wschód słońca o g. 4.03
Zachód o g. 7.22
Wsch. księżyca o g. 1.50
Zachód o g. 5.28
Długość dnia g. 16.39
Ubyło dnia 1.21



— Panie policjancie, auto mnie przejechało...
— Ale widzę, że się pani nic nie stało.
— Mnie się, dzięki Bogu, nic nie stało, ale gdyby pan widział to auto!...



Jak się robi w Łodzi strejk?

Według zebranych przeze mnie osobiście informacji przebieg dnia wczorajszego w związku z pertraktacjami w sprawie strejku pracowników instytucji użyteczności publicznej był następujący:

Godzina 6-taa rano: Konferencja przed bramą. W konferencji brali udział: dyr. Matołłek i dyr. Giernic. Przebieg konferencji:

— No, kolego Matołłek, dobranoc...
— Serwus, kolego Giernic...
— Jutro o tej samej porze w „Teatralnej", co?...
— No, chyba... no, chyba...

Konferencja skończona.

Gozina 7-a: Dyr. Matołłek w łóżku przez sen:

— Szkoda elektryczności... Niech pani zgasi lampę... O, tak...

Godzina 8-a: Decydująca konferencja w magistracie. Nikogo niema. Woźny ściera kurz w pustych gabinetach.

Godzina 10-a: Interwencja władz centralnych. Rozmowa telefoniczna.

— No, co tam słychać?...
— Jeszcze niewiadomo...
— Postarać się, żeby strejku nie było...
— Postaramy się...

Skończone?... Skończone!...

Godzina 12-a: Ostateczna konferencja w województwie. Ten sobie mówi, ten sobie mówi — pełno hałasu i krzyku. Dyr. Matołłka niema. Przysłał kwiaty wraz z najszczerszemi gratulacjami i wyjechał. Dyr. Giernic siedzi z dyplomatyczną miną i śpiewa: „Obiecanki - cacanki, a głupiemu radość"!...

Godzina 12 m. 30: Tramwaje mimowoli skręcają w ulicę Narutowicza. Ciśnienie gazu w rurach powoli słabnie. Urzędnicy w magistracie zasypiają...

Godzina 1-a: Gorąco. Konferencja trwa. Nuda.

Godzina 1 m. 30: To samo.

Godzina 1 m. 45: Głos na sali:

— Panowie za 15 minut strejk!

Wszyscy się budzą.

Godzina 2-a: Konferencja skończona. Strony nie mogły dojść do porozumienia. Elektrownia, tramwaje i magistrat zrobiły, co mogły. Nic się nie daje zrobić. Interwencja czynników rządowych mimo usilnych starań — bez rezultatu. Strejk.

Bolski.

„My — Pierwsza Brygada Strzelecka gromada!..."

Dzieci Komendanta Piłsudskiego.

Jak powstała i rozwijała się organizacja strzelców na terenie państwa polskiego.

Łódzki związek strzelecki liczy obecnie jedenaście tysięcy członków.

Łódź, 6 sierpnia.

Szarym rankiem dnia 6 sierpnia 1914 roku wyszła w pole pierwsza grupa strzelców, by młode swe życie złożyć w ofierze na ołtarzu ojczyzny.

Dziś, w dwunastą rocznicę tego wiekopomnego czynu, warto przypomnieć w jakich warunkach rozwijał się związek strzelecki i do jakich wyników doszedł w swej ofiarnej pracy.

Związek strzelecki powstał, jako spadkobierca dawnych organizacji strzeleckich przedwojennych. Związki i drużyny strzeleckie, założone przez ludzi różnych ugrupowań służyły jednej idei:

idei walki zbrojnej o Niepodległość.

Służąc tej idei, organizacje strzeleckie musiały przeciwstawiać się ostro znacznej części społeczeństwa, która w ugodzie z zaborcami chciała widzieć przyszłość Polaków. Z drugiej znów strony takie stanowisko organizacji strzeleckich pociągało za sobą ich demokratyzm czynny i w walce zbrojnej trzeba było mieć po swojej stronie masy ludowe trzeba było mieć jaknajwięcej żołnierzy. Ten czynny demokratyzm uczynił z dawnych organizacji strzeleckich istotną szkołę wojskową, gdzie obok studenta uniwersytetu kształcił się wojskowo robotnik, obok profesora, inżyniera czy adwokata — włościanin.

Wodzem, który skupił na sobie miłość i zaufanie wszystkich członków dawnych organizacji strzeleckich był

komendant Piłsudski,

dziś pierwszy marszałek Polski, właściwy twórca polskiego ruchu wojskowego.

Związek strzelecki w samym już początku swej pracy spotkał się z bardzo silnym przeciwdziałaniem ze strony rozmaitych czynników: ta część społeczeństwa, która była przeciwna akcji dawnych organizacji strzeleckich i w walce o Niepodległość nie wzięła udziału przedkładając nad walkę spokój i układy z zaborcami.

pozostała wroga

dla poczynań związku strzeleckiego,— rozmaite grupy polityczne; nie mogąc wyzyskać organizacji dla swoich celów również niechętnie odnosiły się do strzelców. Wreszcie część wojskowych, pochodzących z b. armji zaborczych, uważając, że jedynie koszary mogą być terenem, gdzie kształci się obywatela wojskowo, przeciwdziałała rozwojowi związku strzeleckiego. W akcji przeciw związkowi użyto wszelkich możliwych środków: znaczna część duchowieństwa wdała się w tę walkę i przez ambonę i nawet konfesjonał próbowała rozbić organizację. — Ze strony innej oskarżono strzelców wobec demokratycznego charakteru organizacji

o chęć wywołania rewolucji,

wreszcie niektóre ugrupowania politycznę zaczęły podsuwać swoich członków którzy nie dla idei strzeleckiej, ale dla swoich celów zaczęli pracować wśród członków związku.

Ze strony wojskowych walczono z trudnościami w otrzymaniu broni do ćwiczeń.

Związek strzelecki walkę narzuconą przyjął i dziś już śmiało to można stwierdzić

wygrał.

Odpowiedzią na nieprzebierającą w środkach agitację było zwarcie się, wewnętrzne związku, pogłębienie pracy ideowej. Odpowiedzią na próby użycia związku do celów niektórych stronnictw politycznych była

ścisła obserwacja nowych członków i bezwzględne usuwanie szkodników.

Gdy w roku 1924 ćwiczyło średnio koło 10.000 ludzi, wobec 17.444, w r. 1923 — to w 1925 r. ćwiczyło już

15.908 członków.

W 1926 r. przed wypadkami majowymi związek strzelecki osiągnął liczbę 120 tysięcy członków, po wypadkach majowych

przeszedł już liczbę 250.000

i stale się rozwija. Jest tembardziej pocieszające, że większość nowych członków są to zgłaszający się do ćwiczeń.

Praca związku strzeleckiego idzie w kierunkach wojskowym, sportowym i wychowawczym. Podstawową pracą za rządu głównego było i jest przygotowanie kadry instruktorskiej.

Praca strzelecka jest podstawową pracą związku i na nią powinien być położony specjalny nacisk. Organizacja własnych strzelnic, zawodów strzeleckich itd. jest obowiązkiem oddziałów.

Obok dobrego strzelania obowiązkiem strzelca jest uprawiać sport pieszy. Komendant Piłsudski w 1920 r. powiedział, że ofenzywę po bitwach pod Warszawą

wygrały żelazne nogi piechoty.

To też związek strzelecki co rok urządza marsz „Szlakiem Kadrówki" na przestrzeni Kraków — Kielce. W 1924 r. stawało do tego marszu 7 drużyn, w 1925 r. 14 drużyn — 182 strzelców. Obok podstawowych prac związku — a więc ćwiczeń wojskowych, strzelectwa, sportu pieszego, który jest prowadzony w szeregu oddziałach, trzeba zwrócić baczną uwagę na rozwój wszelkich innych gałęzi sportu. Jak dotychczas, oddziały związku praktykowały chętnie lekką atletykę, urządzając nawet zawody — piłkę nożną, gdzie coraz częściej można spotkać się z drużynami strzeleckimi. Bardzo pożądanym jest wprowadzenie do związku, strzeleckiego kolarstwa, pływania, wioślarstwa, i — tam, gdzie to jest możliwe — jazdy konnej.

Jednym z poważnych zadań związku jest prowadzenie odpowiedniej pracy wychowawczej. Praca ta nie może być prowadzona w tej samej formie, w jakiej prowadzą ją organizacje oświatowe, jak TUR (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) czy Macierz Szkolna. Praca kulturalno oświatowa związku strzeleckiego winna się skupić koło akcji odczytowej w związku z pracą strzelców, koło obchodów narodowych, tworzeniu bibljotek, czytelni, chórów, kół teatralnych.

W tej dziedzinie zrobiono jeszcze nie wiele, głównie dzięki brakowi sił, mimo to zorganizowano wiele bibljotek, czytelni, orkiestr, chórów i kół teatralnych.

Okręg łódzki obejmuje teren OK IV oraz podlega mu czasowo teren OKO VII

Cały okręg bez terenu OK VII liczy w obecnej chwili

około 11 tysięcy członków.

Praca w okręgu łódzkim poza ćwiczeniami wojskowemi obejmuje również krzewienie oświaty i kultury wśród członków.

O stopniu rozwoju organizacji strzeleckiej świadczyć może fakt, że podczas gdy ub. r. jedna drużyna brała udział w marszu szlakiem kadrówki —

dziś do marszu staje drużyn jedenaście!

Emigracyjny oszust.

wyłudził od naiwnego kmiotka 120 złotych.

Jak twierdził — miał stosunki w ambasadzie amerykańskiej.

W Smolinie pod Turkiem w tych dniach zdarzył się wypadek oszustwa, niezbyt dobrze świadczący o roztropności ludu wiejskiego. Ofiarą padł małorolny gospodarz, Walenty Topolak.

Topolakowi dziwnie nie wiodło się w życiu. Przed kilku laty umarła mu żona, co ujemnie wpłynęło na ład w gospodarstwie domowem. Dalej spadały na niego klęska za klęską. To mu koń padł, to krowa się zmarnowała, to grad wytłukł zboże na polu.

Ale druzgocącą już klęską było spłonięcie przed niedawnym czasem domostwa. Widząc, że złu niepodoła, sprzedał gospodarstwo, a sam postanowił wyemigrować do Ameryki. Z tą myślą udał się do miasta na zwiady. Ale dowiedział się, że wobec ostatnich zarządzeń centralnych władz Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, o wyjeździe nie może być mowy. Strapiony z niczem powrócił do domu.

W kilka dni później przed dom, w którym na komornem mieszkał nieforturny Topolak, zajechała bryczka, a z niej wysiadł jakiś pan w czapce ze złym paskiem na głowie.

Pan ów zapytał o Topolaka. W rozmowie z włościaninem nieznajomy oświadczył, że przybył do niego w sprawie, zamierzonego przez kmiotka wyjazdu do Ameryki. Aczkolwiek zasadniczo w chwili obecnej wyjazd jest nie możliwy, to jednak on, wiedziony współczuciem dla Topolaka, przez swe stosunki w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie, może sprawę pomyślnie załatwić. Jeżeli więc Topolak zdecyduje się asygnować pewną sumę na pozyskanie dla jego sprawy sekretarza ambasady, to „urzędnik" ów, jadąc właśnie do Warszawy, całkiem bezinteresownie załatwi sprawę uzyskania dla Topolaka karty emigracyjnej poniesie.

Naiwny kmiotek z radością przystał na uczynioną mu propozycję. „Na koszta" wręczywszy nieznajomemu 1200 zł. i paszport, pożegnał go błogosławieństwami za „dobroć". Według umowy Topolak po upływie tygodnia po kartę emigracyjną zwrócić miał się do wydziału paszportowego w starostwie.

Pełen różowych nadziei, w oznaczonym terminie powędrował do Turku. Lecz tu, ku swemu przerażeniu dowiedział się, że w wydziale paszportowym żadnej karty emigracyjnej dla niego niema i wogóle być takiej nie może.

Dalej okazało się, że żaden urzędnik starostwa w ostatnich kilku dniach nie jeździł do Warszawy, a osobnik, który wyłudził od Topolaka pieniądze, jest najzwyklejszym oszustem.

Nietrudno sobie wyobrazić rozpacz wieśniaka, który przez swą naiwność utracił prawie połowę fortuny.

Moloch Europy.

:o:

Jest nim spółczesny Berlin.

Miasto zbytku i nędzy — siedlisko zgnilizny.

Berlin tracił zawsze w porównaniu ze stolicami innych państw europejskich Niema tu gmachów, jakie posiada Wiedeń, pałaców rodzin arystokratycznych niema perspektyw, jakie przybysza zachwycają w Paryżu, nie ma gmachów monumentalnych, pokrytych patyną wieków, jakie posiada Londyn. Natomiast ma inne osobliwości.

Doskonały znawca Berlina, socjolog ks. dr. Sonnenschein, tak charakteryzuje to miasto. Berlin nie jest już miastem gwardji pruskich, ani miastem burżujów lecz miastem proletarjatu ludzi, zwianych ze wszystkich kątów Niemiec, miastem głodujących, ludzi bez pracy, trapionych nędzą nieopisaną, miastem grzechu i rozpusty. Nie ma tu żadnej romantyki, baroka ani empiru, jest gruntem zmierzwionym nędzą i pracą, potem i krwią.

W Berlinie, według statystyki mieszka 51 tysięcy ubezpieczonych po siedem i ośm osób w jednym pokoju. W jednej kamienicy z trzema podwórzami mieszka 21 tysięcy ludzi. 200 tysięcy ludzi nocuje dziennie na ulicach, a są to ci, którzy chcieliby pracować i zarabiać, ale pracy znaleźć nie mogą.

Jest to miasto jakby stworzone dla anarchji i dynamitu.

Co ludzi tych ma łączyć z narodem i państwem? Kto dba o nich?

Od nich odseparowani żyją w dzielnicy zachodniej właściciele wil, nie myślący o jutrze, a najmniej o przykazaniu miłości bliźniego. Ks. Sonnenschein powiada, że tu staje się kwestją, czy wogóle egzystuje uczucie ludzkości, przyjaźń, czystość serca i charakter, lub czy małżeństwo, czy prostytucja, lub inne formy życia mają rację bytu.

Nietylko teraz po wojnie, ale od dawna było wiadomem, że Berlin odznacza się cynizmem w złem. Zbrodnie i zwyrodnienie istnieją w Paryżu, Wiedniu i Londynie, jednakowoż w ukryciu. Zgnilizna w Berlinie jest publiczną. Berlin jest radykalny w złem i zakaża sobą całe Niemcy.

Oto kilka danych statystycznych: Stolica nad Sprewą, liczy obecnie cztery miljony mieszkańców. Księgę adresową stanowią 3 olbrzymie tomy. W Berlinie znajduje się 15 tysięcy rodzin z nazwiskiem Schutz, 10 tysięcy z nazwiskiem Müller, istnieje 1250 banków, 500 hoteli i 2 tysiące restauracji. Kawiarni jest w Berlinie 3700. Każdy 80-ty berlińczyk ma swoje auto. Na ulicach kursuje 50.000 aut i wozów motorowych. Niemiecką specjalnością są kluby i towarzystwa. Istnieje ich w stolicy 5100.

Berlin posiada 36 muzeów, 144 ewangielickich zborów i 163 kościołów katolickich. 1850 księgarń zaspakajają duchowy głód berlińczyków. W roku zeszłym było 191 filmów. Posiada trzy olbrzymie dworce, koleją miejską jeździło w roku zeszłym 15 miljonów ludzi. Jazda z Berlina do Spandawy trwa tramwajem 2 godziny. Co dzień wstępuje w stan małżeński sto osób, a na każde 10 minut przypada jeden wypadek śmierci.

Oto jest jeden z Molochów życia, to stolica dzisiejszych Niemiec.

Wodowstręt i dolary.

Pieniądz — najlepszym środkiem na chorobę morską.

Twórca kierunku, ochrzczonego mianem „parizjanizmu", autor całego szeregu sztuk teatralnych i równocześnie jeden z najświetniejszych i najbardziej lubianych aktorów francuskich — Sacha Guitry, słynął z drobnej osobliwej ułomności: miał nieprzezwyciężony wstręt do morza, zmieszany z dziwną bojaźnią na samą myśl o przeprawie morskiej.

Próżno kusili go najwybitniejsi impresarjo amerykańscy obietnicą bajońskich gaż — Sacha uparcie odmawiał.

Lecz oto sensacyjna pogłoska zelektryzowała wbrew upałom i „ogórkom" cały Paryż, pogłoska ostatecznie potwierdzona: Sacha Guitry i żona jego, urocza Iwonna Printemps podpisali kontrakt na szereg występów w Ameryce z gażą tygodniową 25.000 dol.

Potęga dolara przemaga najbardziej zakorzenione uprzedzenia.

Dziwne drogi Amora.

Jakimi sposobami wybierano żony?

W krainę małżeństwa prowadzą najróżniejsze drogi częstokroć nad wyraz osobliwe. Pewien angielski obserwator opowiada o kilku zadziwiających wypadkach z tej dziedziny. Opowiada naprzykład między innemi: Znałem młodego człowieka, który nie mogąc się zdecydować, którą ze znanych mu uroczych młodych dziewcząt ma wybrać za żonę, wypisał sobie ich imiona na kartkach, kartki te wrzucił do kapelusza a następnie kazał wyciągnąć jedną kartkę najmłodszej siostrzyczce. Wylosowanej w ten sposób narzeczonej oświadczył się natychmiast, a przyszłość okazała, że przypadek był mu życzliwym, bo małżeństwo ukształtowało się szczęśliwie.

Inny znowu kandydat do stanu małżeńskiego, ceniący nadewszystko spokój i ciszę, poślubił kobietę głuchoniemą i ten także wyboru swego nie żałował.

Mniej natomiast pewnem wydaje się być szczęście małżeńskie pewnego młodzieńca o bardzo mało samodzielnem usposobieniu, który przez całe lata mieszkając wspólnie z bratem, skoro ten się ożenił natychmiast poszedł za jego przykładem w ten sposób, że oświadczył się pierwszej lepszej pannie, z którą przypadkowo tańczył. Krok swój motywował tem, że „i mój brat tak zrobił".

Bardziej realnie rozumował inny kandydat do małżeństwa, który obawiając się kaprysów i wymagań współczesnych dziewcząt, po dwóch latach daremnych poszukiwań wybrał sobie wreszcie dziewczynę, której młodość była bardzo nieszczęśliwą. Dziewczyna ta przeszła ciężkie dni pod opieką matki, egoistycznej i despotycznej i dlatego potem była idealną żoną. Nie zaznawszy nigdy przedtem w życiu tkliwości i pieszczoty, była wdzięczną za każde dobre słowo, najmniejszy podarek, bilet do kina — uszczęśliwiał ją niesłychanie.

Również przy innem małżeństwie matka odegrała rolę przeznaczenia, chociaż w odrębny sposób. Mianowicie młody człowiek, snać mało stanowczy i z gatunku mamusinych synków, nie mogąc się jakoś sam zdecydować na wybór żony, uprosił matkę, aby dla niego odpowiednią wyszukała i podobno tym razem udało się to w zupełności. Niewiele zapewne ten tak posłuszny syn znajdzie jednak naśladowców.

Krowa — inwalidka

Po amputacji nogi — chodzi o protezie.

W Szkocji wywołała niemałe wrażenie wśród farmerów dość rzadka operacja amputacji nogi, dokonana na krowie.

Krowa, należąca do biednego mieszkańca wsi szkockiej, Wordsway, złamała sobie nogę. Biedak lamentował nad losem swej żywicielki, którą najniewątpliwiej miał już stracić.

Ale oto miejscowy chirurg, dr. Galloway zaproponował właścicielowi pacjentki czworonożnej dokonanie amputacji nogi oraz zastąpienie jej drewnianą protezą.

Operacja powiodła się ku uciesze farmera i zadowoleniu krowy, która posługuje się swą drewnianą nogą nie gorzej, niż naturalną w wędrówce na pastwisko.

Tom poezyj za 13,440 franków.

Szał drogocennych wydawnictw we Francji.

Liczba amatorów edycji luksusowych musi być dość pokaźną we Francji pomimo deruty walutowej. Nigdy jeszcze na rynku księgarskim Paryża nie oglądano tylu i tak drogich wydawnictw, jak obecnie.

Prym trzymają dzieła p. Valery: najnowsze wydanie luksusowe jego poezji (1 tom) na papierze japońskim kosztuje 13.440 franków! Tanio (!) wydanie tegoż tomu kosztuje tylko... 1.120 franków.

Sporo amatorów ma również Fr. Jammes, którego nowe wydanie poezji ukazało się w księgarniach po cenie wcale przystępnej 7.850 franków!

Kto wie, czy ten pęd do nabywania luksusowych wydawnictw (z autografami) nie jest wywołany deprecjacją franka i nie świadczy o chęci lokowania pieniędzy w wartościach nie podlegających wahaniom kursu giełdowego.

23) JERZY BOLSKI.

PAŁAC 6-ciu duchów

Wjechali na podwórze. Szofer wyskoczył pierwszy, za nim Sylwin.

— Zawiązać oczy! — rozkazał Sylwin.

Szofer wykonał natychmiast polecenie swego pana. Błaszczyk siedział w aucie z zawiązanemi oczyma i słyszał za sobą trzask otwieranych drzwiczek.

Z auta wyszły dwie kobiety, słyszał ich dźwięczny śmiech i oddalające się kroki.

Po chwili doszła doń Józefowa i odwiązała mu oczy.

— Możesz już iść na górę, tylko wprowadź auto do garażu.

Błaszczyk wykonał polecenie.

Był poraz pierwszy na podwórzu. Rozejrzał się wokoło. Wyasfaltowany czworobok podwórza zamknięty był ze wszystkich stron stromemi ścianami wysokiego parkanu. Okna pałacyku nawet z oficyny zasłonięte były żaluzjami. W kącie stała obszerna szopa drewniana Błaszczyk schronił tam auto.

— Teraz chodź na górę... Odpoczniesz... Jutro musimy wcześnie wstać... Dużo roboty będzie...

Poszedł za nią. Gdy byli na pierwszem piętrze spotkali na schodach Sylwina. Nosił elegancki smoking i lakierki. Ujrzawszy ich na schodach, zatrzymał się i spojrzał groźnie na Józefową.

— Czego się tu szwendacie

— Odprowadzam go do pokoju... — tłumaczyła się Józefowa.

— Marsz!.. Zabroniłem spacerów o tej porze!.. Więcej żebym tu nikogo nie spotkał!..

Sylwin wbiegł szybko po schodach na górę.

Józefowa otworzyła drzwi, mrucząc pod nosem:

— A mówiłem ci, żebyś się pospieszył... Pan nie lubi służby w godzinach wieczornych dureń jesteś!

Błaszczyk zrobił minę człowieka, który popełnił wielkie przestępstwo i nie wie jak się usprawiedliwić.

Józefowa przyniosła mu jeszcze kolację i zamknęła drzwi.

W pałacu zapanowała cisza. Błaszczyk mimo to nie położył się do łóżka. Wyjazd na miasto i nowi goście Sylwina, ukrywani starannie przed jego okiem, gniew właściciela pałacu na widok służby — wszystko to zaabsorbowało jego umysł do tego stopnia, że Błaszczyk nie mógł przestać o tem myśleć.

Zadawał sobie pytanie, co robić dalej. To, co się działo wokoło, nie było dlań tajemnicą, ale uwięziony reporter nie mógł znaleźć wyjścia z tej matni nie zrozumiałych wydarzeń.

Cisza, panująca w pałacu, kazała mu się domyślać, że dziś są inni goście, niż wczoraj.

Zrodziła się w nim nagle myśl zbadania sytuacji na miejscu. Miał przecież klucz od swego pokoju. Na schodach było ciemno. Mógłby się skryć gdzieś w kącie i zbliska przyjrzeć się gościom.

Mimo to niebezpieczeństwo było wielkie.

A gdyby Sylwin w pewnej chwili wyszedł do sieni i zauważył go?

Wszystko byłoby stracone. Oczekiwanie dalszego ciągu wypadków w zamkniętym pokoju stawało się dlań czemś męczącem i nieznośnem.

Błaszczyk zdecydował się. Ostrożnie otworzył drzwi i wyszedł na kurytarz. Ciemno. Cicho..

Dotarł do schodów. Powol', krok za krokiem, wstępował na schody.

Tu dopiero usłyszał gwar rozmów dochodzący z drugiego piętra. Zakradł się pod same drzwi.

Słyszał brzęk potrącanych kieliszków i głos Sylwina:

— Panie są dziś w smutnym nastroju... Czemu to przypisać?.. Może więcej likieru?..

— Nie.. zmęczone jesteśmy... — odezwał się jakiś kobiecy głos.

Błaszczyk cofnął się w kąt. Przez chwilę trwała cisza.

Nagle w salonie rozległ się głośny szmer odsuwanych krzeseł. Jednocześnie jedna z kobiet poczęła przeraźliwie krzyczeć:

— Nie pójdę!.. Zostaw pan!.. Nie chcę!..

W salonie powstał hałas. Krzyki nie ustawały. Rozpoczęła się gonitwa.

W pewnej chwili drzwi się otwarły i na schody wybiegła jakaś kobieta w po szarpanej sukni, a za nią dysząc ciężko doktór Sylwin.

Przytrzymał ją. Kobieta krzyczała. Ręką zatkał jej usta. Schwycił ją za włosy i wlókł na górę. Przed drzwiami upadła na podłogę i jęczała z bólu.

Błaszczyk spojrzał na twarz leżącej i zachwiał się na nogach.

Na podłodze leżała Janka.

(D. c. n.).

CZWARTA LISTA

zdobywców premji dziewiątego bezpłatnego konkursu „Expressu“.

—::—

Maszyna do szycia

1. Dobrosińska Petronela, Wróbla 8.

1 dolarówka.

2. Turek Antoni, Kilińskiego 117.

Po 1 zegarku.

3. Szmit Jerzy, Staszyca 32, Ruda Pabjanicka.
4. Bomińska Tekla, Bałucki Rynek 6.
5. Dzwomarek Wiktorek, Przejazd 37.

Po 2 kilo mąki

6. Rudzińska Marja, Wysoka 16.
7. Karwańska Weronika, Kwiatkowskiego 4.
8. Smolarek Benio, Waryńskiego 5.
9. Kopacka Bolesława, Rzgowska 89.
10. Marcinkowska Janina, Przędzalniana 42.
11. Poznańska Bronisława, Piotrkowska Nr. 182.
12. Śmiecikowski Czesław, Kwiatkowskiego 28.
13. Cyner Michał, Waryńskiego 11.
14. Kon Chaja, Kamienna 7.
15. Naporowski Bertold, Radwańska 41
16. Walczak Roman, Pawia 18.
17. Weber Natalja, Zakątna 78.
18. Ścibiorkówna Marja, Gdańska 172.
19. Rybowski Bolesław, Główna 28.
20. Kotkowski Franciszek, Rokicińska Nr. 105.
21. Kurzawa Aniela, Rokicińska 13.
22. Dzieciński Mieczysław, Zana 2.
23. Wentel Stanisława, Ozorkowska 35
24. Kozłowska Lola, Franciszkańska 40
25. Nowak Melanja, Kilińskiego 79.
26. Guła Agnieszka, Zakątna 78.
27. Kolda Zosia, Zagajnikowa 58.
28. Kulpińska Władysława, Zgierska 51
29. Wiśniewski Sergjusz, Główna 22.
30. Pawlicka Marysia, Przędzalniana 31
31. Kwietniak Krysia, Wysoka 33.
32. Piekarska Helena, Wysoka 18.
33. Fiszlewicz Jakub, Piotrkowska 58.
34. Kobusiewicz Władysława, Kilińskiego 41.
35. Wojniakowski Staś, Plac Rajmonta Nr. 3/4.
36. Budżej Sęk, Towarowa 16.
37. Łaszczyca Marja, Piotrkowska 5.
38. Gruchalska Sabina, Wysoka 33.
39. Wagowska Genia, Południowa 90.
40. Szefler Helena, Piotrkowska 63.
41. Herman Cecylja, Rzgowska 32.
42. Helaniczkówna Felicja, Kilińskiego Nr. 79.
43. Bednarczyk Zofja, Piotrkowska 51.
44. Ciesielska Helena, Napiórkowskiego 67.
45. Andrecki Aleksander, Główna 55.
46. Kondzicka Marjanna, Bednarska 2.
47. Edyk Wacław, Kilińskiego 18.
48. Hajnowiczówna Lucja, Piotrkowska Nr. 47.
49. Pinkus Kirszbaum, Pieprzowa 10.
50. Szkudlarski Ignacy, Zamenhofa 38.
51. Cłapa Irena, Chmielna 14, Stara Mania.
52. Michalska Marja, Targowa 33.
53. Stenzer Lolek, Piotrkowska 166.
54. Wróbel Lola, Przędzalniana 97.
55. Tomczak Józef, Kiełbacha 6.
56. Ligorski Salek, Rzgowska 3.
57. Wołkowicz Abram, Południowa 58.
58. Kalinowski Henryk, Sienkiewicza 7
59. Frontczak Wanda, Stefana 12 w Radogoszczu.
60. Wołkowicz Dawid, Ozorków.
61. Jacek Michalina, Piękna 53.
62. Lurie Aron, Kilińskiego 210.
63. Rubinsztajn Irena, Piotrkowska 51.
64. Siekiera Stanisław, Karpia 10.
65. Bielecki Wacław, Zagajnikowa 54.
66. Oleśko Czesław, Pałacowa 9.
67. Michalska Małgorzata, Andrzeja 30
68. Grzelakowski Zygmunt, Szosa Pabjanicka 8.
69. Kwiecińska Irena, Ogrodowa 28.
70. Stamirowski Kazimierz, Chłodna 14
71. Tulko Adolf, Pocztowa 4.
72. Zygmunt Hagiel, Radwańska 11.
73. Konińska Danusia, Sienkiewicza 18
74. Gutowska Marja, Sienkiewicza 24.
75. Pakuła Mieczysław, Brzezińska 63.

Nowy pomnik japoński.



W Japonii został postawiony pomnik ofiarom katastrofalnego trzęsienia ziemi z r. 1923.

Dzieje krwiożerczego sadysty.

—:o:—

Poeta, który był potwornym zbrodniarzem. — Pisał pogodne, pełne czaru poezje, a mordował na zimno całe rodziny. — Zginął z rąk kata, błagając przed egzekucją zmiłowania.

Nazywał się Eulogjusz Schneider i był poetą lirycznym, miłośnikiem oraz teoretykiem sztuki, a przy tem potworem, który w ciągu swego 38-letniego, a więc krótkiego żywota, splamił sumie nie zamordowaniem niezliczonej liczby mężczyzn, kobiet i dzieci.

W bibljotekach publicznych niemieckich znajdują się do dziś tomiki jego poezji „Gedichte“ Frankfurt 1790 i „Pierwsze zasady poznawania sztuk pięknych“. Czytając te utwory, a nie znając historji, niktby ani na chwilę nie przypuszczał, iż pod brodniczą powłoką romantyka, ukrywała się dusza posępnego i nie znającego litości zbrodniarza.

Eulogjusz Schneider urodził się w 1756 r., w Wipfeld pod Würzburgiem. Początkowo wstąpił do klasztoru i jego talent oratorski zwrócił nań uwagę księcia Wirtemberskiego, który go powołał na nadwornego kaznodzieję. Wkrótce jednak jego nieswoiste, rozwichrzone i pozbawione idei chrześcijańskich zapatrywania sprawiły, iż został z klasztoru wygnany i przez swego protektora odepchnięty.

Na wieść o pierwszych drgnieniach wielkiej rewolucji francuskiej przełamał wszelkie trudności i udał się do Paryża. Chociaż był niemcem, udało mu się pozyskać zaufanie przewódców. W jego duszy odezwały się najfatalniejsze porywy do wywierania krwawej przemocy. Władając dobrze językiem francuskim umiał przekonać o swoich ideałach wojownika za sprawę równości człowieka chociaż w gruncie rzeczy był tylko sadystą, dla którego **widok tortur i krwi był najwyższą uciechą.**

Wśliznął się zręcznie na urząd komisarza cywilnego przy armji rewolucyjnej, następnie osiągnął cel swoich marzeń. **Konwent powołał go na oskarżyciela przed trybunałem rewolucyjnym Alzacji.** Lecz to nie wystarczyło mu. Sam widok skazanych nie drażnił dostatecznie jego nerwów. Dopiero gdy mu nie udało się stanąć na czele wyprawy karnej, dopiął do czego dążył.

Został sędzią i katem w jednej osobie. Z gilotyną załadowaną na wóz, w otoczeniu katów i ich pachołków objeżdżał miasta i nawet wioski Alzacji.

Po przybyciu na postój zawiadamiał ludność, iż każdy, kto uważa za stosowne, może denuncjować lub otwarcie wskazywać wrogów rewolucji. **Krany podłości, zawiści i niesprawiedliwości zostały otwarte.**

Schneder wystawiał na placach publicznych czerwoną skrzynię, która w ciągu nocy napełniała się oskarżeniami. Nazajutrz z rana jego pachołkowie chwytali i sprowadzali ludzi po największej części niewinnych. Potwór dziesiątkował mieszkańców pod nożem gilotyny. Zdarzało się, **iż mordował całe rodziny: rodziców wraz z dziećmi, nie wyłączając niemowląt. Mężów zmuszał do obecności przy ścinaniu żon, narzeczonych wprowadzał na szafot skutych ze sobą za ręce. Często zastępował przepracowanego kata i własną ręką opuszczał nóż gilotyny.**

Wkońcu przebrała się jego miarka zbrodni. Oskarżony o nadużywanie władzy po sprowadzeniu do Paryża, **został ścięty dnia 1-go kwietnia 1794 roku.**

Na chwilę przed egzekucją **wił się u nóg kata, błagając zmiłowania. W odpowiedzi otrzymał policzek tak silny, że ścięto go zupełnie nieprzytomnego.**

Lud zgromadzony oklaskiwał śmierć znienawidzonego sadysty.

FORD

rozpoczyna masową produkcję *tanich i lekkich aeroplanów.*

W jednym z pism zagranicznych pojawił się interesujący artykuł Henryka Forda o lotnictwie i jego przyszłości.

Wielki przemysłowiec pisze między innemi: „Samolot interesuje nas z tego względu, iż jest on maszyną transportową, a my jesteśmy fabrykantami silników. Łatwiej będzie nam dzisiaj spopularyzować go wśród ludzkości, niż przed laty samochód, gdyż ogół ma pojęcie już o silnikach“.

Organizacją masowej wytwórczości samolotów zajmuje się syn Forda, który jest zdania, że tak jak jego ojciec stworzył tani samochód, dostępny dla każdego, tak on da światu tani samolot Fordowski.

Od kwietnia 1925 r. utrzymuje Ford dwie linje powietrzne; do Cleweland i Chicago. Linje te służą dla celów eksperymentalnych i osiągnięte dotychczas wyniki są doskonałe, gdyż przy codziennym ruchu nie zdarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek.

Samoloty wyprodukowane dotychczas przez Forda są sporządzone z metalu, i są pojemności 8 mtr. sześciennych, mogących unieść — 1.080 kg.

Ford uważa, że samolot komunikacyjny winien być sporządzony z metalu gdyż jedynie metal daje możność masowej produkcji, winien być jednopłatowcem, gdyż jest najekonomiczniejszym w użyciu i winien posiadać siłę nośną nie mniejszą, niż 1,6 kg. płatnego obciążenia na 1 konia parowego.

Doświadczenia Forda wydają świetne rezultaty i typy produkowanych samolotów są coraz lepsze tak, że ma on nadzieję już w najbliższym czasie przejść na produkcję masową.

Wielki przemysłowiec kończy swój artykuł uwagą, że przyszłość lotnictwa nie polega na sensacji, a na regularnej komunikacji pasażersko-towarowej i zauważa, że wpływ samolotu na nasze życie będzie olbrzymi.

Jak słychać, Polska Linja Lotnicza zwróciła się do Forda w sprawie dostawy płatowców komunikacyjnych dla naszej żeglugi powietrznej.

Ulubieniec Paryża.



Jest nim nie aktor, jak zazwyczaj, lecz bramkarz piłkarskiej reprezentacji Francji Jean Cottenet.

Rekin z przed trzech miljonów lat

Sensacyjne wykopaliska w Turkiestanie.

Profesor Prenado złożył w Petersburskiej Akademji Umiejętności sprawozdanie z poszukiwań paleontologicznych, dokonanych przezeń w Turkiestanie.

Wyniki wyprawy mają nader doniosłe znaczenie naukowe, odkryto bowiem formalne cmentarzysko nieznanych dotąd zwierząt przedhistorycznych. Sensacją było odkopanie całkowitego szkieletu rekina.

Fauna ta zdaje się pochodzić z przed 3.000.000 lat.



Wyprawa po dolary pozbawiła Norwegję najlepszego sportowca.

—:o:—

Dlaczego Charles Hoff został zawodowcem?

Mistrz świata w skoku o tyczce i autor powieści romantyczno-sportowych stracony dla sportu. Popisuje on się swą piękną budową ciała, oraz tańcami i skokami o tyczce w kabarecie w Kaljfornji.

„Express" doniósł swego czasu o wyjeździe słynnego norwega, wszechświatowego sportowca i mistrza świata w skoku o tyczce, oraz autora powieści romantyczno - sportowych, które w rezultacie zawiodły go z bohaterką tych powieści do ołtarza — Chaeles'a Hoffa do Ameryki.

Niezrównany ten i najwszechstronniejszy sportowiec, poszedł śladem Nurmi'ego, który swej ojczyźnie nietylko sławę, lecz i kilkudziesięciomiljonową pożyczkę swemi wyczynami zdobył, postanowił pobić wszystkie rekordy Ameryki, a przedewszystkiem jej 10-bojowca, Osborne.

Hoff w walce z swym przeciwnikiem wyszedł wprawdzie na remis, ale swemi salonowemi popisami w skoku o tyczce we fraku i białej kamizelce zdobył sobie sławę i popularność.

To też angażowano go na wszystkie strony, aby go jaknajdłużej, albo nawet na stałe w Ameryce zatrzymać, zaproponowano mu stanowisko redaktora w jednem z największych pism sportowych.

I Hoff pozostał, na czem zawiódł się srodze, gdyż amerykanie okazali się bardzo niegościnnymi gospodarzami. Zaproponowali oni mianowicie swemu wielkiemu, w ich zrozumieniu dla własnego interesu gościowi, turniej lekkoatletyczny w kilku miastach. Hoff, będąc niedysponowany wachał się dość długo i w końcu odmówił swego udziału w tym turnieju. Miary dopełniło odmówienie udziału w wielkich zawodach lekkoatletycznych w San Francisco, za co „gościnni" gospodarze postanowili się na nim zemścić.

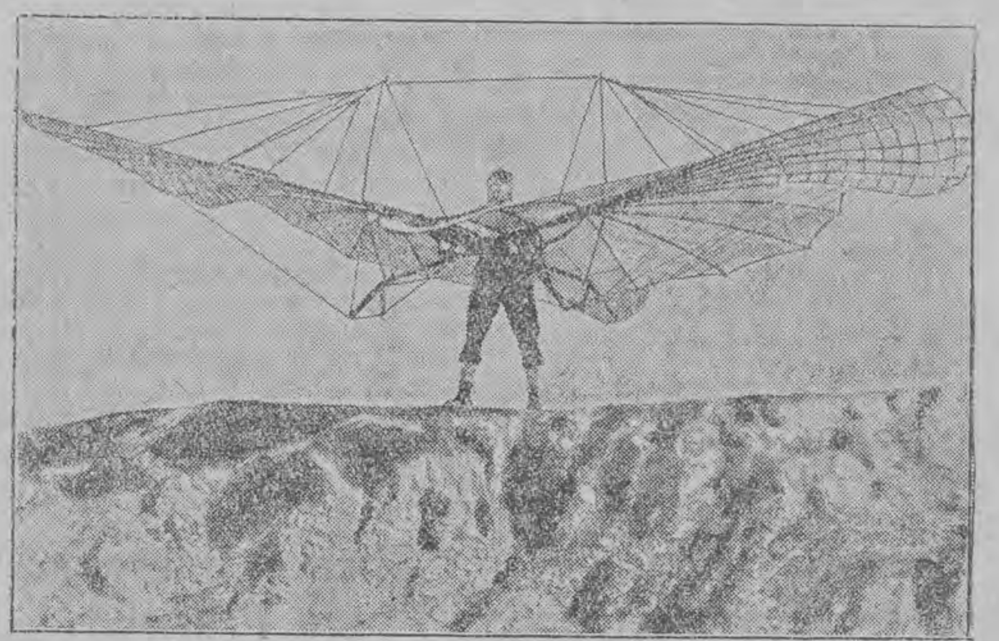
Uczynili oni to w ten sposób, że nie mając podstaw do dyskwalifikacji mistrza postanowili go bojkotować. Hoff nie został odtąd ani na jedne zawody zaproszony, jego listy do władz sportowych pozostawały bez odpowiedzi, a nawet wytoczony przezeń tym władzom sportowym proces wypadł na jego niekorzyść.

W końcu, tak długotrwały i mimowolny odpoczynek wyczerpał nietylko jego cierpliwość, lecz podkopał jednocześnie jego byt materjalny a oblegany przez agentów oferujących mu doskonałe wynagrodzenie, zdecydował się na zawarcie umowy z pewnym kabaretem w Los Angelos, gdzie występuje jako tancerz, popisując się jednocześnie, w specjalnie zbudowanej hali swemi niezrównanemi skokami o tyczce.

I w taki oto sposób pozbawiono świat najświetniejszego sportowca, za 250 dolarów tygodniowo, które Hoff za swe występy w kabarecie pobiera.

Widzimy więc, że każda, nawet najniewinniejsza wyprawa do Ameryki, staje się w rezultacie wyprawą po dolary.

W 30-letnią rocznicę śmierci pierwszego lotnika.



Przed 30 laty inżynier Otto Lilienthal na aparacie bez motoru, o skrzydłach ptaka wzniósł się w powietrze, lecz spadł i zabił się. 30-letnią rocznicę śmierci Lilienthala obchodzi uroczyście cały świat lotniczy, gdyż eksperymenty jego były epokowe dla rozwoju lotnictwa.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Łodzi.

Wezmą w nich udział uczestnicy tegorocznych mistrzostw świata w Medjolanie.

Dowiadujemy się, że w następną niedzielę, dnia 15 sierpnia, na torze helenowskim odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem uczestników tegorocznych mistrzostw świata w Medjolanie.

Prezes st. sp. „Unionu" p. Artur Thiele przebywa obecnie we Włoszech, gdzie zobowiązał kilku znakomitych przedstawicieli sportu kolarskiego na wyżej wskazany termin do Łodzi. Charakter wyścigów nie jest jeszcze ustalony.

Przypuszczalnie odbędą się wyścigi sprinterów, trzygodzinny bieg parami na wzór amerykański i wielkie wyścigi za motorami.

W tej konkurencji zobaczymy znanych nam już z 2 laty, a dobrze zapisanych w naszej pamięci: włocha Carlo Bordoniego i niemców — Erxlebena i Kuschkowa. Dobór zawodników bardzo wysokiej klasy, jak starannie ułożony program zawodów, zapowiadają, że najbliższa impreza kolarska będzie ewenementem sezonu. (E)

Wiedeńska „Hakoah" gra w Łodzi.

W dniu wczorajszym nadeszła pod adresem dr. Gyuli Krausza telegraficzna wiadomość, że wiedeńska Hakoah gotowa jest rozegrać w Łodzi jedno spotkanie w piątek, dnia 13 sierpnia. Dnia poprzedzającego występ słynnej drużyny żydowskiej w Łodzi, grają wiedeńczycy w Warszawie z mistrzowską Polonją. Niewątpliwie przyjazd światowej sławy drużyny do Łodzi przyczyni się do ożywienia martwego sezonu piłkarskiego w naszem mieście. Przeciwnik Hakoahu jest dotąd nieznany. (E)

Polskie kluby piłkarskie zagranicą.

Mistrz okręgu krakowskiego Cracovia wyjeżdża we wrześniu na trzytygodniowe tournee piłkarskie do Jugosławji.

Mistrz okręgu poznańskiego Warta udaje się w połowie bieżącego miesiąca na tournee po Niemczech.

Stołeczna Polonja rozegra w końcu sierpnia dwa mecze w Rydze, zaś we wrześniu kilka meczów w Czechosłowacji.

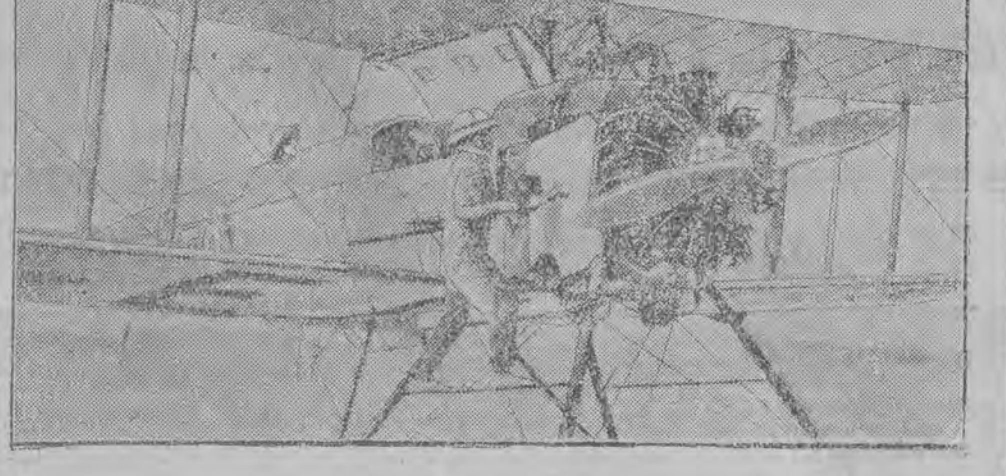
Warszawianka odwołała ostatecznie swój wyjazd na dwutygodniowe tournee do Rumunji i Bułgarji z powodu nie wystarczających warunków.

Kolarskie mistrzostwa świata na szosie.

Turyn, 3 sierpnia

Bieg szosowy 187 klm. o mistrzostwo kolarskie świata dla amatorów wygrał francuz Dayon w czasie 6 godz. 55 min., co wynosi przeszło 30,5 klm. na godzinę. Dalsze miejsca zajęli: Merviel (Fr.), 3) Polano (Wł), 4) Bohrer (Szwajc), 5) Grandi (Wł.), 6) George (Fr). Pozatem odbyły się półfinały i mistrzostwo świata dla zawodników na 100 klm. za prowadzeniem motorów. Do finału weszli z pierwszego przedbiegu Linart (Belg), 1:25:20 i Breau, zaś z drugiego przedbiegu Ganay 1:24:04 i Suter (Szwajcarja).

Lot Londyn—Australja.



Znany lotnik angielski Cobham przedsięwziął śmiały lot z Londynu do Melbourne. Przed kilku dniami wylądował w Singapore.

P. Marczewski ma kierować zawodami Hakoah—Polonja.

Dowiadujemy się że stołeczna Polonja po porozumieniu się z wiedeńską Hakoah postanowiła uprosić znanego łódzkiego sędziego, jednego z najlepszych w Polsce, na prowadzenie zawodów Hakoah — Polonja w dniu 12 bm. Podobno jednak stołeczne Kollegjum Sędziów sprzeciwia się temu, pragnąc powierzyć kierownictwo tych zawodów, sędziemu warszawskiemu. Sprawa ta nie została dotąd załatwiona. E.

Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa—Helsingfors.

Warszawa, 5 sierpnia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, WOZPN zamierza w dniu 9 lub 10 bm. zorganizować mecz międzymiastowy Warszawa — Helsingfors, korzystając z pobytu fińskiej reprezentacji piłkarskiej w Polsce, która w dniu 8 b. m. rozegra międzypaństwowy mecz z reprezentacyjną drużyną Polski w Poznaniu.

O pryzmat trzecich drużyn.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano na boisku przy ulicy Wodnej odbędzie się decydujący mecz o mistrzostwo trzecich drużyn pomiędzy ŁKS-em i Turystami. W wypadku gdy zwycięży ŁKS III, zdobywa tem samem mistrzostwo, w przeciwnym wypadku obydwie drużyny będą miały równą ilość punktów i wówczas zadecyduje trzecia rozgrywka.

Kobiece mistrzostwa Polski.

Warszawa, 5 sierpnia.

Na zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski dla pań w dniach 7 i 8 bm. przybywają z Łodzi: Nowacka i Kobielska, z Krakowa: Lonka, Jasna, Freiwaldówna i Betterówna, z Poznania: Kasprzakówna i Frydrychówna, z Bydgoszczy — Gillówna. Pozatem startować będzie w barwach Cracovji znana rekordzistka warszawska Rzeźnicka. Kluby stołeczne bardzo licznie reprezentowane największej zawodniczek wystawiają kluby: AZS, Makkabi, Warszawianka, Z. A. W. F., Polonia, Sokół-Grażyna i Skra.

Pościg za fałszerzem dwuzłotówek w Warszawie.

Ujęto go na ul. Królewskiej.

Warszawski korespondent „Expressu“ telefonuje:

Do jednego ze sklepów na ulicy Marszałkowskiej wszedł wczoraj rano elegancko ubrany młody człowiek i zażądał różnych rzeczy. Oglądając wybierał i kazał zapakować.

Przy płaceniu klijent wydobył dużą paczkę banknotów dwuzłotowych i zaczął odliczać należność.

— Ależ to fałszywe pieniądze — oświadczono mu w kasie po przejrzeniu kilkunastu pierwszych, niezbyt udolnie podrobionych banknotów.

— Nie może być! A to mnie oszukali! Zmartwił się klijent i sięgnął do drugiej kieszeni, skąd dobył drugą paczkę dwuzłotówek.

I te okazały się fałszywe. Właściciel sklepu, nie namyślając się wiele kiwnął na chłopca sklepowego:

— Po policję!

Nieznajomy szybkim ruchem zgarnął odliczone falsyfikaty i wypadł na ulicę.

Puszczono się za nim w pogoń. Po drodze zaalarmowano policjanta.

Nieznajomy skoczył do dorożki i kazał pędzić „po kawalersku“. Policjant gnał za nimi w drugiej dorożce, a w oddali tłum przechodniów, informujący się w biegu kogo to właściwie ścigają.

Zbiega dopadnięto na rogu ul. Królewskiej. Odwieziono go do urzędu śledczego.

Tam podał się za Jana Ongenszprena opowiadając przytem, że jest inżynierem, ukończył politechnikę w Moskwie, kształcił się w uniwersytecie poznańskim itd.

Przy wykształconym młodzieńcu znaleziono większą ilość fałszywych pieniędzy.

Zuzanna Lenglen sprzedała się za 100 tysięcy dolarów.

Paryż, 5 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Słynna mistrzyni tennisu Zuzanna Lenglen została zakontraktowana na szereg występów do Ameryki za które otrzyma honorarjum w wysokości 100 tysięcy dolarów.

Fakt ten wywołał w kołach sportowych wielką sensację, albowiem Lenglen stracona jest w ten sposób dla sportu amatorskiego.

Chcesz mieszkać we Francji?

— Płać taksę!

Paryż, 5 sierpnia.

W izbie złożony został wczoraj przez posła Falersa nowy projekt opłat dla cudzoziemców za pobyt we Francji.

Za 48 godzinny pobyt 20 franków,
za pobyt od 2 do 8 dni 100 franków,
za pobyt miesięczny 200 franków,
za pobyt trzymiesięczny 300 franków
za pobyt sześciomiesięczny 500 fr.
za pobyt ponad 6 miesięcy 1000 fr.
z opłat zwolnieni robotnicy — emigranci.

Byk przygniótł artystkę

Straszny wypadek w stadjonie paryskim.

Paryż, 5 sierpnia.

W czasie przedstawienia w Buffalo stadjonie, dochód z którego przeznaczony był na ratunek franka wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który wywołał przygnębiające wrażenie.

Pewna młoda artystka zgodziła się odegrać rolę Ligji z Quo Vadis“ i w tym celu przywiązano ją do grzbietu byka.

Rozdrażniony byk rzucił się na ziemię i przygniótł swym ciężarem artystkę. Zdołano ją uratować od niechybnej śmierci dzięki pomocy kilku wojskowych.

We Włoszech pogorszyła się sytuacja.

Rzym, 5 sierpnia.

Sytuacja finansowa Włoch ponownie się pogorszyła. Rząd wydał szereg nowych zarządzeń oszczędnościowych, a między innemi wzbroniono sprzedaż pieczywa tylko z mąki pszennej.

Przemiał żyta ograniczono tylko do 55 proc.

Mussolini rozkazał likwidację szeregu urzędów admnistracyjnych. Wydatki na administrację będą zredukowane do 57 proc.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt,) W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milim (na stronie 4 szpalty), NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt., Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy) druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-74, 36-43, 36-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“ Łódź Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef Burman.